

Do sprawy Wietnamu powraca Walser jeszcze w ostatnim artykule zbioru dotyczącym zagadnienia politycznego angażowania się pisarzy. I chociaż osobiście przekonany jest o znikomej skuteczności tej działalności, do której wciąż konieczność go zmusza, nie widzi dla siebie innej drogi. Za najważniejsze uważa zaangażowanie skierowane przeciwko zapobiegliwości militarystów i przeciwko tym, którzy usprawiedliwiają wojny. Szczególne uznanie wyraża Walser dla niestrudzonej aktywności tzw. szeregowych obywateli, których łączy świadomość konieczności społecznych zmian, jak i własna bezsilność, a prowokuje obojętność współobywateli. Ci, jak ich nazywa Walser, „zaangażowani demokraci” łączą się, by czynnie wspierać akcje uświadamiające, organizować wiece protestacyjne i brać udział w marszach wielkanocnych, po prostu rozpowszechniać protest, bo innej alternatywy nie widzą. Bardzo pesymistycznie osądza Walser możliwości intelektualistów w zakresie kształtowania politycznego oblicza kraju. I chociaż wielu Niemców, stojących na różnych pozycjach ideowych, dostrzega od szeregu lat wyraźną stagnację w rozwoju demokracji, a liczne teoretyczne rozprawy potwierdzają ten stan rzeczy, to jednak nie mogą oni zmienić stylu rządzenia i kierunku polityki. Z pewną satysfakcją odnotowuje Walser fakt, że niepokoje wywołane ruchami studenckimi spowodowały wiosną 1968 r. zakłócenie, trwające od przeszło 15 lat, scholastycznej i monstrialnej wręcz dyskusji na temat tzw. kwestii niemieckiej. Wówczas dopiero rząd i partie polityczne *Bundestagu* podjęły problem Wietnamu i żądań studentów. W ocenie Walsera nie zdecydowano się tam jednak na nic więcej poza wygłoszeniem retorycznych i zdawkowych frazesów, a za wręcz żenujące uważa on stwierdzenie Kiesingera, że właśnie Niemcy są najmniej powołani do tego, by pouczać Amerykanów. Walser z sarkazmem interpretuje to zdanie kanclerza sentencją, iż jedna wrona nie powinna drugiej wydziobywać oczu.

Walser zarzuca zarówno rządowi, jak i *Bundestagowi* niepoprawny oportunizm i demaskuje tę, dla wszystkich rządów najważniejszą i nieprzerwaną od lat debatowaną, politykę niemiecką. Walser zastanawia się,

„czy tzw. kwestię niemiecką nie należałoby nazwać kwestią śpiącej królowej, a wokół Bonn dostrzec zarastający żywopłot, za którym, w środku w dalszym ciągu debatuja [...] uczeni w piśmie, marzyciele, przedstawiciele narodu na drodze do pozornej egzystencji, [...] parlament, w którym rośnie przemilczenie, boński stalaktyt” (s. 126).

Książka Walsera ukazuje całkowicie odmienny obraz rzeczywistości zachodnioniemieckiej od tego, jaki propagują oficjalne czynniki NRF. Ocena sytuacji ideowej i politycznej Niemiec zachodnich dokonana przez znanego i cenionego pisarza i kreślone przez niego perspektywy nacechowane są głęboką troską o demokratyczny rozwój Niemieckiej Republiki Federalnej. Książka ta stanowi niewątpliwie ciekawy przyczynek do najnowszej historii Niemiec, widzianej z perspektywy pisarza tego kraju.

Michalina Boral

WERNER WELZIG: *Der deutsche Roman im 20. Jahrhundert*. Alfred Kröner Verlag, Stuttgart 1967, 406 ss. (Kröners Taschenausgabe Bd. 367).

Nikt — jak dotąd — nie pokusił się o napisanie historyczno-literackiego zarysu dziejów powieści niemieckiego obszaru językowego w XX w. A jeżeli już niektórzy literaturoznawcy starali się dać całościowy obraz prozy niemieckiej bieżącego stulecia, to czynili to z wyraźną szkodą dla zakresu egzemplifikowanego materiału. Konstruowano bowiem typologie (według takiej czy innej zasady), do której „dobierano” odpowiednie przykłady, pomijając te, które do danej typologii „nie przystawały”. Synteza tego rodzaju urzekła oryginalnością spojrzenia, pomijała jednak

szerokie „peryferie” sztuki epickiej, bez których przecież niepodobna wytworzyć sobie pełnego wyobrażenia o przebiegu procesu rozwojowego epiki niemieckiej w XX w. Zastrzeżenia te odnoszą się m. in. do skądinąd nader cennych prac Arntzena, Horsta czy Trommlera¹. Stąd też każda pozycja, która byłaby czymś więcej aniżeli zwykłą rejestracją tytułów powieści i ich zawartości, która byłaby próbą opanowania masy epickiej przy pomocy kategorii historycznoliterackich (nie będąc przy tym tylko badaniem modeli czy struktury), może się liczyć z życzliwym nastawieniem czytelników zainteresowanych tą dziedziną.

Tytuł książki Welziga jest równie obiecujący, co zobowiązujący (choćby tylko z racji wydania tej pracy w firmie Krönera, nastawionej głównie na publikacje informacyjno-encyklopedyczne). Czy spełnia jednak pokładane nadzieje? Nie da się, to prawda, przeprowadzić w praktyce zasady, by autor konstruujący rys historycznoliteracki znał z „pierwszej ręki” wszystkie uwzględniane dzieła, by wszystkie analizy przytaczanych przykładów były wynikiem wnikliwych studiów samego autora (musi się on opierać z konieczności na pracach innych autorów), można i należy jednak domagać się, aby autor miał własną koncepcję, by stosowany przez niego podział był wyczerpujący oraz przeprowadzony według pewnej zasady (lepiej: zespołu zasad). A wydaje się, że właśnie co do tego można autorowi poczynić pewne zarzuty.

Całość podzielił Welzig na trzy kompleksy tematyczno-problemowe, zatytułowane: *Jaźń i świat* (*Das Ich und die Welt*), *Sily czasu* (*Die Kräfte der Welt*) oraz *Utopia, historia i wiara* (*Utopie, Geschichte und Glaube*). I dopiero w ramach tych nadrzędnych tematyczno-problemowych kręgów wyszczególnił autor szereg odmian gatunkowych powieści niemieckiej bieżącego stulecia. Zabieg ten świadczy o poszukiwaniu własnych dróg syntezy. Nadrzędnym kryterium podziału nie jest ani chronologia (czy szerzej pojęty podział według „pokoleń”), ani typologia według określonych, ahistorycznie pojętych dominant kompozycyjnych (fabuła, narrator, czas narracji czy akcji, główny bohater), ani wreszcie ciasno pojęty temat (w rozumieniu: fragment charakterystyczny rzeczywistości pozaliterackiej, stanowiący podstawę konstrukcji świata przedstawionego). Jest nim pewna sytuacja życiowa czy pewien model „stanu” społecznego z odpowiednią dominacją „sił epoki”. W pierwszym przypadku (*Das Ich und die Welt*) kryterium wyróżniające stanowi obecność fabularno-problemowego przeciwieństwa człowiek (jednostka) — społeczność (świat). Dominację tej perspektywy artystycznej zauważa Welzig w powieści „rozwojowej” (*Entwicklungsroman*), „artystycznej” (*Künstlerroman*), i „przygodowej” (*Abenteuerroman*). Wyodrębnienie tego kompleksu zjawisk zasługuje na słowa uznania, wskazuje ono na wyraźny wzrost zainteresowania pisarzy sytuacją jednostki w zbiorowości społecznej. Wydaje się również, że w tym kompleksie problemowo-tematycznym odmiany gatunkowe powieści, którymi posługuje się autor dla zobrazowania tej dwuzielności „jednostka-społeczność”, wpisane są bezbłędnie.

gorzej natomiast przedstawia się sprawa w przypadku drugiego i trzeciego kompleksu tematyczno-problemowego. Wymienienie w drugim przypadku takich odmian gatunkowych, jak „powieść wielkomijska” (*Grosstadtroman*), „wojenna” (*Kriegsroman*), „polityczna” (*politischer Roman*), „pokoleniowa” (*Epochen- und Generationsroman*), „nadrealistyczna powieść społeczna” (*Surrealer Zeit- und Gesellschaftsroman*) oraz powieść „krytyczno-obyczajowa” (*Zeitkritischer Roman*) nasuwa szereg wątpliwości. Wyodrębnienie powieści „wielkomijskiej” — skądinąd ciekawe — nie wydaje się być uzasadnione, zwłaszcza jeśli się zważy, że autor mówi również o powieści „krytyczno-obyczajowej”. Podobnie ma się rzecz z powieścią „po-

¹ Por. H. Arntzen, *Der moderne deutsche Roman. Voraussetzungen, Strukturen, Gehalte*. Heidelberg 1962; F. Trommler, *Roman und Wirklichkeit*. Stuttgart 1966; K. A. Horst, *Das Spektrum des modernen Romans*. München 1964.

lityczną", mieszczącą się w innych odmianach gatunkowych. Niepokoi również w związku z tym pewna beztroška w tworzeniu *ad hoc* i stosowaniu pojęć genologicznych, będących często synonimicznymi wymiennikami. Raz pojęcia te nawiązują bardziej do tradycji form literackich, raz zaś stanowią kategorie zaplątane w zewnętrzną tkankę tematyczną; taka hybryda podziałowa nie grzeszy przejrzystością ani nie potrafi zapewnić podziału wyczerpującego, a o taki przecież w tym wypadku chodzi.

Jeszcze większe wątpliwości nasuwają się przy lekturze ostatniego kompleksu problemowo-tematycznego. Wymienienie tu „powieści utopijnej”, „historycznej”, „religijsko-historycznej” (*religiös-historischer Roman*) oraz „religijnej” (*religiöser Roman*) każe postawić pytanie: czy powieść „utopijna” oraz „historyczna” nie mieści się również dobrze, jeśli nie adekwatniej, w drugim kręgu tematycznym (*Sily epoki*), czy powieść „historyczno-religijna” lub „religijna” (pomijam tu terminologiczne nieporadności) nie jest szczególnym przypadkiem powieści „krytyczno-obyczajowej”, „utopijnej”, „pokoleniowej” itp., tyle że nacechowanym określonym znamiem ideologicznym? A jeśli tak jest, to czy nie należałoby po prostu porzucić na dwóch regulach przyporządkowania? Gdy w centrum zainteresowania pisarza byłaby jednostka w jej stosunkach ze społeczeństwem, mielibyśmy do czynienia z jednym ze społeczeństw tematyczno-problemowych, w ramach drugiego zaś należałoby umieścić te wszystkie powieści, które zajmują się społecznością jako taką, jako zbiorowością i prawami, które nią rządzą. Płynność granic, krzyżowanie i nakładanie się zakresów proponowanych pojęć gatunkowych implikowane są — jak się wydaje — niezbyt klarownym wyobrażeniem autora o siłach, które „rządzą” społeczeństwem, brakiem określonej koncepcji rozwoju społecznego.

Zastrzeżenia budzą również pewne szczegółowsze kwestie, np. zaszeregowanie określonych powieści do tej czy innej odmiany gatunkowej (że dana powieść może służyć jako przykład dwóch różnych odmian gatunkowych jest oczywiście niekwestionowanym przez nas zagadnieniem). I tak np. określenie powieści Ernsta Barlacha, Heinricha Bölla czy *Wilka stepowego* Hessego mianem „rozwojowych” jest chyba nieporozumieniem i to dość ważkim, choćby ze względu na pozycję, jaką ta odmiana gatunkowa zajmuje w literaturze niemieckiej². Nieporozumieniem jest również zaliczenie prozy Anny Seghers do literatury wojennej; dominanta tematyczna zdaje się tu bowiem tkwić gdzie indziej. Zresztą cała powieść wojenna jako taka osadzona jest (gdy chodzi o obszar niemiecki) bardzo silnie w konkretnych warunkach powojennych; powieść wojenna lat 1918 - 1939 różni się dość zasadniczo od powieści lat 1945 - 1968. I nie tylko ze względu na odmienny charakter działań wojennych, ale i rzeczywistości powojennej. Trudno się chyba również pogodzić z nader wysoką oceną prozy Kolbenheyera, głównego reprezentanta „metafizyki nacjonalistycznej”, tyle że „uduchowionej”, umiejscowionej poza kontekstem społeczno-politycznych konkretów. Dziwi także tak pochlebna ocena książek Iny Seidel, które — pomijając ich uogólnienia poznawcze — są zwykłymi pozycjami literatury „do czytania”.

Mimo tych braków, otrzymaliśmy chyba po raz pierwszy tak szeroki zarys historycznoliteracki, który usiłuje powiązać specyficzne oblicze powieści niemieckiej XX stulecia z rzeczywistością społeczno-polityczną, zarys, który wywodzi i tłumaczy (choć niezbyt jasno) charakter prozy niemieckiej odpowiednimi zmianami w strukturze społeczeństwa niemieckiego, nie zapominając przy tym o ciężeniu tradycji literackiej (powieść „rozwojowa”, „pokoleniowa” itp).

Hubert Orłowski

² Por. H. Orłowski, *Stereotyp fabularny niemieckiej „powieści rozwojowej” (Entwicklungsroman) okresu mieszczańskiego realizmu*. W: *Poetyka i historia. Konferencja teoretyczno-literacka w Polczynie*. Wrocław-Warszawa-Kraków 1968, ss. 43 - 61.